Kuryer Poznański.

Nr. 101. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 3 maja 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 3 maja.

W znanéj czytelnikom naszym sprawie przyjaźni z Moskwą, do któréj nawoływały Nowoje Wremia i Petersburskoie Wiedomosti, zabrał głos poważny organ katolicki w Paryżu Monde i tak pisze pomiędzy innemi: Ton prasy moskiewskiéj wobec Polaków może być uważanym za rodzaj barometru politycznego. Ilekroć carstwu Ruryka nie grozi żadne z zewnątrz niebezpieczeństwo, dziennikarze Moskwy i Petersburga z góry traktują ludność dawnéj monarchii wyborczéj; przeciwnie ilekroć Europie grożą trudne zawikłania, naówczas dziennikarze rosyjscy widzą w téj ludności prawdziwą zasługę, przypominają sobie, że lud polski to szlachetna latorózga i gałąź onego wielkiego pnia słowiańskiego, tego niezmiernego drzewa, którego cień padać winien na kończyny dwóch części świata. Balansowanie to powtarza się najregularniéj i najdokładniéj. W chwili, w któréj to piszemy, panowie ci są w uniesieniu czułości i braterstwa. Petersburskoie Wied. przypomniały sobie, że Moskale i Polacy należą do jednéj i téj samej rodziny, do świętéj rodziny słowiańskiéj. Dziennik ten nie tai sobie, że niejedno dotychczas odpychało od siebie te dwa kraje, ale każąc zapomnieć dawnych skarg i antagonizmu, każąc niepamięcią pokryć to, co do przeszłości należy, wzywa do połączenia sił przeciw „wspólnemu nieprzyjacielowi.“ Aby się zobopólnie ocenić, potrzebują oba narody tylko bliżéj się poznać. Skawiwszy ten pierwszy krok i ugruntowawszy przyjaźń swoją na podstawie wzajemnego szacunku, zrozumieją niebawem oba narody, że były ofiarą nieporozumienia albo nierozsądnych kaprysów — i odtąd ręka w rękę pójdą połączone, zmierzając do wypełnienia swego wielkiego zadania. Zamącają Rosyi środki represyjne i gwałty, do których się uciekała. — Przebóg! nie wiecie, ile cierpiega w głębi ducha swego; nie pchały ją do tego konsechęć zemsty, ani wściekłość nienawiści — wysłuszną ona jedynie była nieubłaganemu fatzmowi. Trzeba jéj było bądź co bądź parawać pewne idee, zwyciężać i łamać pewne zamiaprzeciwne wspólnym interesom obudwu ludów. Niechże tedy gorzkie wspomnienia przeszłości pogrzebione zostaną w popiołach przeszłości i na przyszłość jedynie mowa być może o pokoju zgodzie i stałéj jedności. Moskale, jako silniejsi, winni pierw wstąpić na tę zbawienną drogę, Polacy, a nanowicie młodsza generacya chętnie pójdą w ich ślady — byle tylko umiano szanować język i religią, byle tylko nie żądano od nic więcéj nad synowską miłość dla téj Ojczyzny. — W ten sposób zreasumowały te czułe expektoracye dziennika moskiewskiego — tak się Monde do niego odzywa. Saint Petersburskoie Wiedomoti, są słówka twoje, atoli w zapale jaki cię ma, podajesz nam romans, którego zakończenie niepodobném nam się wydaje. Najprzód temi słowami nie zatrzecie w Polakach świadomości téj smutnéj prawdy, że są rajami świętéj Rosyi, że Kościół ich jest nienawistnie prześladowany, że językiem ich zabroniono mówić publicznie w miastach Litwy pod karą pieniężną lub więzienną. Odwołajcie ich Biskupów z głębi Rosyi, oddajcie im dobra złupione, pozwólcie im mówić własnym językiem, wszakże tyrania rzymska nie wzbraniała tego nigdy barbarzyńcom, których wiodła do niewolą — zróbcie to, a potém będzie mieli prawo odezwać się z waszym programem, — wprzódy, nie. — A nawet gdyby nasze pozorne przyrzeczenia się sprawdziły — nie osiągniecie celu do którego zmierzacie. Katolicyzm tchnął w Polskę duszę niemiertelną, możecie się o tém przekonać po tych atakach, po tych ciosach, któreście jéj zadali. Ta dusza nie może się zrzec praw swoich, nie może abdykować. Ona nieszczęście przemogła, szczęście nie odwróci jéj z drogi jéj posłannictwa. Polska nie jest, i nigdy nie będzie Rosyą. — Oto jest trafne pojmowanie rzeczy, oto wskazówka, jak się zapatrywać winniśmy na nasze z Rosyą stósunki. Nord. deutsche Allg. Ztg, powtórzywszy końcowy ustęp tego artykułu, który zdaje się obiegać znów całą prasę niemiecką, tak samo jak i to, cośmy w téj sprawie napisali, dodaje ze swéj strony, iż najbardziéj ją uderzył fakt, że francuzkie klerykalne pismo tak sans façon oświadcza się na korzyść Polaków.

O położeniu Muktara nie mamy nowych doniesień; urzędowy telegram wprawdzie znów ogłasza, że generalissimus turecki po stoczeniu zwycięzkich bojów, w odwrocie z pod Przysieki (bo w Niksiczu wcale nie był) powrócił szczęśliwie do Gaczka, — zdaje się jednakże, iż powstańcy tego szczęśliwego powrotu nie dopuścili i pod Nordero na nowo obsaczyli Muktara. — Walki te toczyły się w niedzielę; powstańcy otrzymawszy znaczne posiłki, porazili na głowę wojsko tureckie; Turków padło 2500, straty powstańców wynoszą 400 ludzi, była to więc największa z dotychczas stoczonych bitew — która może stanowczy wpływ wywrzeć na los powstania.

Rząd turecki wysłał do reprezentantów swoich za granicą okólnik instrukcyjny, datowany z dnia 27 z. m., w którym donosi o wmięszaniu się do walki Czarnogórców, protestuje przeciw insynuacyom, jakoby Turcya żywiła zamiary wojownicze i wyraża nadzieję, że moralne poparcie mocarstw przyczyni się nie mało do uspokojenia powstania. — Jak donoszą do Indép. belge, kilka mocarstw miałże na to zapewnienie odpowiedzieć ustnie, się nie zgadzają na zapatrywanie Turcyi co do Czarnogórza, będąc przekonanemi, iż książę Nikita pokojowe tylko ma zamiary.

Wczoraj odbyła się pod prezydencyą cesarza Franciszka Józefa konferencya, na któréj przyszło do zupełnego porozumienia we wszystkich poszczególnych punktach. Projekty ugody w ten sposób przyjętéj, mają być równocześnie ciałom reprezentancyjnym obydwóch monarchii przedłożone, a obydwa rządy zobowiązały się solidarnie do stawania w obronie i przeprowadzenia ich. Jak donosi Presse, zatrzymano dotychczasowy stósunek kwot, płaconych przez obydwie części monarchii na spólne wydatki, a kwestyą sporną o podatek konsumcyjny pominięto. W sprawie restytucyi cła zrobiła Austrya ustępstwo, co się tyczy kwestyi banku zostaje jedność waluty i jeden i ten sam bank papierów. Pytanie, czy jedna część brzmiącéj monety ma być przeniesioną do Pesztu, rozstrzygniętą pozostanie dopiero przy układach Węgier z bankiem narodowym o przedłużenie przywileju (na początku r. 1878).

Przedwczoraj rozpoczęły się konferencye z delegowanymi Nawary i baskijskich prowincyi, którym prezydent ministerstwa, Canovas del Castillo, oświadczył zaraz z góry, że kwestya wolności i przywilejów tychże prowincyi koniecznie rozwiązaną być winna, i że baskijskie prowincye wraz z Nawarą muszą tak samo jak wszystkie inne prowincye płacić podatki i służyć w wojsku. Na żądanie delegowanych dozwolono im w odpowiedzi zwłoki aż do 7 b. m. — Minister spraw wewnętrznych Romero Robledo oświadczył kilku deputowanym, że ministerstwo zdecydowane jest z nieprzyjęcia przełożonego przez ministra finansów, Salaverria, budżetu zrobić kwestyą gabinetową.

---

* Dowiadujemy się, że ks. kanonik Kurowski odebrał w więzieniu swém kożmińskiém od p. naczelnego prezesa wezwanie z dnia 15 z. m. do złożenia w ciągu tygodnia urzędu swego, czyli raczéj godności kanonika przy kościele metropolitalnym Poznańskim, z zagrożeniem, że jeżeli tego nie uczyni, złożony będzie przez trybunał Berliński dla spraw kościelnych. Nietrudno się domyślić, jaką na to wezwanie przesłał odpowiedź. Przypominamy, że ks. kan. Kurowski ma jeszcze półtora roku więzienia do odsiedzenia; zastanawiać więc musi pospiech, z jakim władze świeckie teraz już pozbawić go pragną duchownego jego dostojeństwa, tém bardziéj, że za rzekome swe wykroczenia już raz karę ponosi więzienną, a złożenie z urzędu byłoby powtórną karą.

Osoby, które go widują, mówią, że chociaż na duchu trzyma się niezłomnie, wychudł bardzo i opadł nieco na siłach.

---

* Korespondencyą szamotulską, donoszącą nam bliższe szczegóły o przebiegu obrad i sposobie głosowania na walném zebraniu przedwyborczém w Szamotułach — zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

---

* Komisya oświecenia Izby poselskiéj obradowała w sobotę zeszłą 29 b. m. nad wielką liczbą petycyi, dotyczących różnych rozporządzeń rządu, wydanych dla szół katolickich. Petycye te zawierające przeszło 60,000 podpisów z Westfalii, prowincyi nadreńskiéj, pruskiéj, W. Księstwa Poznańskiego i Szląska najrozmaitsze stawiały żądania, a głównie w kwestyach: kierowania i udzielania nauki religii, szkół mieszanych, i ograniczania języka polskiego jako wykładowego. Komisya postanowiła radzić nad każdym punktem z osobna, a sprawę języka wykładowego odłączyć zupełnie od innych materyi. Rozprawiano naprzód nad kwestyą kierownictwa nauką religii. Referent poseł Witte oświadczył swą zgodność z reskryptem ministeryalnym z 18 lutego b. r. Powoływanie się na artykuł 24ty jest zdaniem jego bezzasadne; artykuł ten bowiem nie jest prawem aktywném, lecz tylko normą, nie poręcza nadto udzielania, lecz tylko kierowanie nauką religii, i oddaje to kierownictwo nie duchownym lecz stowarzyszeniom religijnym. Również i warunki, od których państwo zawisłém czyni wykonywanie tego kierownictwa, należy pochwalić. Ponieważ tedy ani konstytucya ani prawa nie zostały pogwałcone, proponuje referent przejście do porządku dziennego. Przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy wystąpili członkowie komisyi, należący do frakcyi centrum. Najprzód wskazywali na ogólne poruszenie i głębokie zaniepokojenie katolickiéj ludności. Zasadniczo zaś dowodzili, że Kościół ma prawo własne do kierowania i udzielania nauki religii i wykazywali z historyi tegoż 24 art. konstytucyi, że Kościołowi to prawo przysługuje i że je przez 25 lat bez przeszkody wykonywał. Temu tedy reskrypt ministeryalny jest najzupełniéj przeciwny; oprócz tego gwałci starsze prawodawstwo, szląski regulamin szkólny z roku 1801. Warunki, od których rząd prawo kierownictwa czyni zależném, prowadzą do najczystszéj samowoli i czynią to prawo iluzorycznem. Przytaczano pojedyńcze wypadki na udowodnienie, do jakiego to stanu praktyka rządowa przyprowadza szkoły. Gwałtowna zatem zachodzi potrzeba uczynienia zmiany, a w tym celu petycye rządowi do uwzględnienia polecić należy. Komisarz rządowy dr. Stauder podzielał zapatrywania i stanowisko referenta; rozporządzenie, które sam zredagował, uważał naturalnie za sprawiedliwe i pełne względności, zaprzeczał, aby miało gwałcić konstytucyą i prawodawstwo. Podług jego zdania, daje rząd Kościołowi pod względem nauki religijnéj wszelkie rękojmie; przy egzaminach nauczycieli są obecni komisarze z ramienia Biskupa; rząd zamierza także w dyecezyach „osieroconych“ przywoływać „rzymsko-katolickich księży“ i ma nadzieję, że wyszuka takowych. Członkowie centrum wykazali natychmiast jasno i dobitnie, że kapłani podobni nie z upoważnienia Kościoła, lecz tylko z upoważnienia państwa fungować będą i dla interesów Kościoła w kwestyi niniejszéj żadnego absolutnie nie będą mieć znaczenia. W końcu przyjęto wniosek referenta przeciw głosom posłów z centrum. Petycye dotyczące innych spraw szkólnych, załatwione będą w bieżącym tygodniu

---

* Dnia 1 b. m. odbyło się zebranie wyborcze powiatu poznańskiego w mieście naszém, celem wyboru delegata. Udział wyborców był bardzo nieliczny. Zebranie zagaił hr. Maksymilian Bniński z Pamiątkowa i na ogólne życzenie zebranych przewodniczył dalszym obradom, powoławszy na sekretarza p. Dembińskiego z Wierzynicy. Po odczytaniu obowięzującego dziś regulaminu wyborczego i projektu do nowego, wywiązała się krótka dyskusya, w któréj zabierali głos ks. proboszcz Kłoniecki z Owińsk i dr. Stasiński z Konarzewa, poczém zebrani w dwóch rezolucyach wyrażają swoje życzenia: 1) iżby nie 12 tylko 6 stawiono kandydatów, 2) iżby postawieni przez powiat kandydaci przy wyborach byli uwzględniani. W końcu obrano delegatem p. Maksymiliana hr. Bnińskiego z Pamiątkowa i p. Tadeusza Szołdrskiego z Roztworowa.

Tego samego dnia, co w Poznaniu odbyło się zebranie wyborcze na powiat pleszewski w Pleszewie. Tu udział wyborców był żywy, bo według korespondencyi nadesłanéj do Dz. Pozn., przeszło 200 wyborców przybyło na zebranie. Zebranie zagaił i daléj mu przewodniczył hr. Sokolnicki z Kajewa. Roztrząsano nasamprzód projekt do nowego regulaminu wyborczego i po dyskusyi, w któréj zabierali głos ksks. Sadowski, Rymarkiewicz, Obst i pp. Bogdański i Tomicki, uchwalono, aby odnośne wnioski regulaminu tak uzupełnić, iżby delegaci nie obierali posłów z listy ściślejszéj, przez komitet ustanowionéj, ale wespół z komitetem prowincyonalnym układali tę listę ściślejszą. Delegatem obrano hr. Sokolnickiego z Kajewa, zastępcą ks. Sadowskiego.

Jeszcze o nowym projekcie regulaminu wyborczego.

I.

Społeczność nasza zajmuje się i bardzo zmianami projektowanemi do regulaminu wyborczego. Rzecz to ze wszech miar naturalna i smućićby się należało, gdyby w téj ważnéj sprawie panowała obojętność. Prawda, na walnych zebraniach powiatowych przyszło do żwawych dyskusyi, a w Gnieźnie nawet istna burza zawrzała; wszelako są to zwykłe przypadłości rozbudzonego życia publicznego, i za granicą n. p. widzi się o wiele więcéj gwałtownych zajść, niźli u nas. Bądź co bądź walne zebrania odbywają się jedne po drugich i z małemi wyjątkami, po samychże osobistościach, jakie na delegatów powoływane zostają, widać, że wyborcy biorą rzeczy poważnie i dobrze rozumieją, iż chodzi o kwestye istotnego znaczenia.

Jak we wszystkich naszych robotach publicznych, tak i tu odznaczyły się dwa odrębne zapatrywania. Ci, którzy dotąd podporządkowywali religią narodowości i odmawiali ludziom kościelnego kierunku swobody w działaniu, pragną ścieśnić autonomią powiatów a powiększyć atrybucye komitetu prowincyonalnego; przeciwnie zwolennicy kierunku kościelno-narodowego chcą utrzymać autonomią powiatową i żądają, aby obwarować ją jeszcze ściśléj.

Ci ostatni wywiesili swoje znaki i wypowiadają jasno o co im chodzi. Inaczéj pierwsi. Posłuchajmy, co w ich imieniu mówi Dziennik Poznański:

> I pomiędzy kim prowadzi się taka namiętna a gorąca walka? Oto pomiędzy własnymi braćmi. Gdybyż chodziło o jakie zasadnicze spory! Gdzie tam! Wyłącznym przedmiotem walnych zebrań wyborczych: regulamin i wybór delegatów. Jeśli więc w téj sprawie mogą być jakie odmienne zapatrywania, — to jedynie, czy akcyą wyborczą oprzeć na centralizacyi, czy téż na autonomii powiatowéj i jakie téj lub owéj nadać podstawy. Pocóż i dla czego do téj sprawy jasnéj i prostéj z saméj siebie mięszać rzeczy takie jak narodowość i religią?

Żyjemy w czasach wielkiéj układności politycznéj. Ci, co pragną wszystko odmienić i przekształcić, nie przyznają się nigdy do ostatecznego celu. Książę kanclerz zaręcza, że w kwestyi zakupna kolei żelaznych, nie chodzi mu zgoła o politykę i że tylko finansowe względy ma na widoku; Dziennik woła: „a zkądże tu mowa o zasadach, wyłącznem przedmiotem walnych zebrań jest kwestya czysto formalna, kwestya regulaminu.“

Dziennikowi dobrze odpowiada Gazeta Toruńska w nr. 99:

Dziwi nas naiwność Dziennika. Jak gdyby oczy zamykał, albo nie wiedział, co w społeczeństwie nurtuje, stawia pytanie naprawdę zbyteczne. Należy brać rzeczy i ludzi jakiemi są. Do regulaminu wyborczego narodowość i religia nie wejdą, t. j. paragrafy regulaminu nie będą kwestyi z dziedziny narodowości lub religii porządkowały, ale cały regulamin ma na celu uporządkowanie wyborów i zszeregowanie wyborców w taki sposób, aby wynik wyborów odpowiedział jak najlepiéj potrzebom narodowym i religijnym wielkopolskiego społeczeństwa, a raczéj temu, co my zowiemy naszą sprawą.

Otóż chodzi o rozumienie tego, co my „naszą sprawą“ zowiemy, a lubo mogą w téj definicyi zachodzić znaczne różnice, nikt przecież nie będzie chciał i mógł twierdzić, że nią narodowość i religia nie objęte, albo nie dotknięte. Jeżeli zaś w szczególności obecny spór idzie o centralizacyą lub autonomią powiatów, to nie dzieje się to dla czczéj gry w wyrazy, lub dla tego, że jedni sobie wyraz „centralizacya“ drudzy „autonomia“ upodobali, ale raczéj dla tego, że po za temi wyrazami chowa się rzecz i to taka, iż jedni sądzą interesy swego rozumienia służby publicznéj lepiéj opatrzone i zabezpieczone przez centralizacyą, drudzy przez autonomią.

Tak jest w rzeczywistości, taka więc jest prawda, na którą nie godzi się zamykać oczu, nie godzi bawić się w naiwne pytania, skoro powaga i prawda życia wołają o uczynienie ładu i porządku między dwiema tak wybitnemi dążnościami. Myli się przeto Dziennik jeżeli sądzi, że się uniknie scen gnieźnieńskich, gdy się nie będzie wprowadzało do obrad „niepotrzebnych materyi, jak narodowość i religia.“ Owszém przez to sceny takie się wywoła, jak w Gnieźnie, chcąc ignorowania tego, co na gruncie warzy się i kotłuje, krew popsuło i do burzliwych scen doprowadziło. Gdyby w Wielkopolsce nie było różnic w zapatrywaniu na sprawy religijne i narodowe, oraz stósunek ich do siebie i stopień uprawnienia jednych i drugich w pracach i instytucyach publicznych, natenczas regulamin wyborczy w ogóle bodaj byłby potrzebny, a już dzisiejsza jego reforma z pewnością nie.

My jesteśmy zdania, że nie ignorowaniem, nie unikaniem dotknięcia kwestyi spornéj zgodę się zapewni, ale raczéj uznaniem praw i przekonań jednéj i drugiéj strony, aby w wzajemnym szacunku i w miłości pracować i każdéj stronie oddać słuszność, każdéj dać swobodę ruchów i możność obrony swoich przekonań i rozwijania swoich dążności.

Udzieliwszy szczodrze obroku duchownego Dziennikowi, zwraca się Gazeta Toruńska do Kuryera i powstaje nań dość żwawo, Ale tę kwestyą możemy w téj chwili na bok usunąć.

My w każdym razie winszujemy Gazecie Tor., że umiała wznieść się nad oklepane ogólniki, frazesy i że postawiła jasne zdanie iż u nas istnieją różnice zasadnicze, i że nie odstępując przekonania ani z jednéj ani z drugiéj strony, na co sumienie nie pozwala, mamy powinność uznać i uszanować, jedni u drugich pojęcia, odnoszące się do różnic, jakie dzielą całe społeczeństwo dzisiejsze.

I my i nasi przeciwnicy nie bawimy się w agitacye i rozdwojenia, boby to było grzeszne i niegodziwe, tylko staramy się pozyskać przewagę dla wyobrażeń, jakie za najzbawienniejsze dla społeczeństwa polskiego uważamy. Utrzymywać, że tu chodzi o ambicyą, o wpływy i o marne pierwszeństwo, jest to brać rzecz z bardzo niska i rozmyślnie lub nierozmyślnie bałamucić opinią publiczną.

Przyszłość pokaże, kto rozpoznawał lepiéj, widział jaśniéj i bezinteresowniéj działał. Z naszéj strony ustępować pola tym, co nie chcą zrozumieć doniosłości kwestyi kościelnéj i jéj ścisłego związku z narodowością naszą, co zamiast pomagać duchowieństwu w trudném położeniu, w jakiém się znajduje, puszczają prądy zimnéj wody na najserdeczniejsze uczucia katolitkie i uszanowanie, tudzież ufność do władz duchownych osłabiają, co dotąd nie mogą przebaczyć Arcypasterzowi naszemu, że się na nim pomylili i tyle względem niego popełnili niesprawiedliwości, byłoby odbiegnięciem sztandaru, który nasz Kardynał-Arcypasterz tak wysoko podniósł i tak dostojnie piastuje.

Niezawodnie, należy baczyć i przestrzegać, by nie doszło do takiego rozerwania, któreby obróciło się na korzyść wspólnych nieprzyjaciół naszych. W téj mierze potrzebna jest sumienna skrupulatność i czujność nieustanna, jakiéj zresztą nigdy nie zaniechaliśmy i nigdy się nie zbędziemy; ale żeby miało być czyjąkolwiek powinnością wyrzec się dla zgody opinii sumiennych i poświęcić to, so się w głębi duszy uważa za najlepsze dla braci, dla rodaków, to zaprawdę myśl szalona i wymaganie iście tyrańskie. Kiedy Dziennik jest tak bardzo przekonany o potrzebie ofiar dla myśli polskiéj, „przecież warto, powiada, robić ofiarę nawet z swych przekonań czy uprzedzeń“, czemuż nie da dobrego przykładu i ze swych przekonań czy uprzedzeń ofiary nie uczyni?

Dziennik nie przypuszcza, żeby miał co poświęcić dla sprawy wspólnéj. On chciałby naiwnie, żeby dla zgody niby, przeciwnicy jego z pola ustąpili. Sam ani myśli się ruszyć z krzesła kurulnego. To jego własność, zadzierżawił je sobie na zawsze.

Przytoczyliśmy już niektóre naiwności Dziennikowe, przytoczymy jeszcze jedną:

Przykład powinini z siebie dawać w imię miłości, wyrozumiałości i pobłażliwości bez względu, do jakiego strennictwa należą, ci, po których inteligencyi mamy prawo tego wymagać. Gdyby się tem powodowali, z pewnością nie byłoby przyszło do tego, co właśnie się stało na zebraniu wyborczém, o którém mówimy. Nie dość na tém, dobrzeby było, aby takie osoby, których kandydatura wywołuje rozdrażnienie, nakazały umilknąć swéj ambicyi i dały dowód drobnego wprawdzie zaparcia się, nie przyjmując mandatu, którym zwolennicy ich chcą obdarzyć. Czy to tak trudno zdobyć się, zwłaszcza w imie dobra ogólnego, na podobną abnegacyą? Niechże się zaś nikt nie boi, by sprawa publiczna na tém ucierpiała, boć przecież w naszém społeczeństwie podobnie jak w każdém inném, nie ma ani jednéj takiéj osoby, którąby więcéj lub mniej stósownie zastąpioną być nie mogła. — Z resztą czy brak u nas pola, na któremby zaszczytnie pracować można?

Naiwniejszéj odezwy trudno sobie wyobrazić!

Dziennik, ktyry się nigdy nie oglądał za tém, czy jaka kandydatura wywoluje rozdraźnienie i wielekroć właśnie kandydatury współobywatelom swoim narzucał, prawi teraz o abnegacyi, kiedy się rzeczy odmieniły i kiedy mu o własny pożytek chodzi. Dla swoich przyjaciół nadaje przywiléj pracowania na polu wielkiéj polityki, przeciwników swoich do innych robót odsyła.

Dziennik zdaje się nie rozumieć śmiesznéj roli, w jaką się wplątał, wołając: moje wymagania nie są ambicyą, wasze są ambicyą; ja nie potrzebuję dawać dowodów zaparcia się, wy musicie zdobyć się na abnegacyą; moje kandydatury nie mogą wywołać rozdraźnienia, wasze wywołują rozdraźnienie i dla tego należy je „stósownie“ zastąpić.

Musimy wyznać, że taki wywód krasomówczy pro domo sua, wcale nas nie poruszył.

Zresztą oczywistą jest rzeczą, że pragniemy gorąco, aby wszystkie zebrania nasze publiczne odbywały się z godnością i ze spokojem.

Czyjaż wina, że w Gnieźnie do rozdrażnienia przyszło?

Dziennik idąc w ślady ministra Eulenburga, nie wie o niczém, i tylko mniéj łaskawie przypuszcza, że korespondent Kuryera, który jednak był na miejscu, rzeczy niedokładnie przedstawił. A przecież wystarczało faktów, że przewodniczący na wiecu głosu samowolnie odmawiał, że nie zapisywano wniosków i że w końcu prezydujący idąc o lepszą z policyą, wbrew wszelkiemu prawu, rozwiązał wiec obradujący, aby uwydatnić jaka tam praktykowała się gospodarka i każdego prawdziwie bezstronnego i rzetelnie sprawiedliwego człowieka, zmusić do uznania po czyjéj stronie słuszność.

W Paryżu są teraz w modzie les enquetes, niechajże Dziennik pójdzie za przykładem Paryża i niech zażąda takiéj enquete, ku sprawdzeniu co i jak działo się w Gnieźnie. Ma on ścisły obowiązek objaśnienia czytelników swoich o prawdziwém przebiegu rzeczy. Inaczéj zostanie pod zarzutem, że nie szukał prawdy i sprawiedliwości, że dał zagładę tym, co zawinili i że nie naprawiwszy niczego, od uciśnionych i pokrzywdzonych ustępstw zażądał. Takie sposoby do porozumienia nie prowadzą i nie przybliżają zgoła téj chwili bardzo pożądanéj i bardzo upragnionéj, w któréj stanie się podobna, swobodnie i uczciwie o równie obie strony obchodzącéj sprawie publicznéj, radzić. Jeszcze nam daleko do tego wieku złotego i jeszcze żyjemy w epoce żelaznéj zachcianek dyktatorskich, poniewierek i dokuczliwości.

Zwrócimy się teraz do zarzutów, jakie nam Gazeta Toruńska czyni. Gazeta pisze:

Chciano koniecznie dać wybranym delegatom instrukcyą na zjazd prowincyonalny, Kuryer daléj nawet idzie i powiada: „Wysłaniec w tak ważnéj rzeczy, jaką jest ułożenie regulaminu, bez mandatu, to anomalia.“ Po co delegat miał jechać na zjazd prowincyonalny, to nikomu wątpliwém być nie mogło, owa instrukcya lub, co gorsza, mandat, miały zatém nie o tém go objaśniać, ale raczéj zawierać ścisłe określenie, jak w sprawie regulaminu przemawiać i głosować, co przyjąć a czego nie przyjmować, słowem postawić i zebrać w jedno punkty, od których delegatowi odstępować nie wolno. Od takiéj praktyki odszedł świat już dawno.

Gazeta Toruńska mięsza wyraźnie dwa pojęcia. Co innego jest deputowany, przedstawiający kraj cały, a co innego delegat w kwestyi osobnéj. Deputowanym od lat ośmdziesięciu kilku, nie daje się już mandatów rozkazujących (mandat imperativ), delegowanym w sprawie specyalnéj, udzielają się zawsze polecenia wyraźne. Gazeta powołuje się na Niderlandy, Polskę i Anglią co do przeszłości, Nigdy Anglia nie była państwem federacyjném i nigdy w niéj mandat imperativ, jak się łatwo o tém przekonać można z Delolma i Hallama, nie istniał.

Ostatnie takie mandaty znane są w Cahiers Stanów Jeneralnych we Francyi. Ale mniejsza o to, my twierdzimy i powołujemy się w téj mierze na ciągłe przykłady we Francyi, Anglii i innych krajach, że delegowani w sprawach specyalnych, otrzymują zawsze ściśle określoną instrukcyą. Inaczéj deputowani do ciał prawodawczych. Tych wyborcy zapytują się na zgromadzeniach przedwyborczych i poza temi zgromadzeniami, co myślą o każdéj ważniejszéj kwestyi, ale im żadnego, ściśle określonego mandatu nie nakładają.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Wyrzyskiego, dnia 1go maja.

(K.) Na delegata do ułożenia nowego regulaminu oborczego, wybrano w Nakle dnia 27go kwietnia p. Adolfa Koczorowskiego z Dębna, na zastępcę p. Władysława Radoja z Szczerbina. Z protokółu czynności wyborczéj wyjmujemy, co następuje:

Stósownie do wezwania komitetu wyborczego prowincyonalnego na W. Księstwo Poznańskie z d. 20 marca, wystósowanego do komitetu wyborczego, zwołał p. Trąmpczyński zebranie na dzień dzisiejszy w lokalu p. Jakubowskiego na godzinę czwartą po południu, ogłosiwszy takowe poprzednio w pismach publicznych Dzienniku i Kuryerze Poznańskim, tudzież Orędowniku.

Do paragrafu 6. Pan Kaźmierz Koczorowski stawia wniosek, ażeby zamiast 12stu kandydatów do sejmu wybrano tylu, ile prawo wymaga, tak samo do parlamentu. P. Radoj żąda podwójnéj liczby kandydatów, przez prawo wymaganych. Pan Koczorowski cofa swój wniosek, poczém wniosek p. Radoja przyjęto.

Do paragrafu 9go. Pan K. Koczorowski stawia wniosek, ażeby na zgromadzeniu delegatów w Poznaniu przewodniczący wybranym został większością głosów, tak samo na zebraniach powiatowych. Wniosek przyjęto.

Pan Trąmpczyński zapytuje się, w jakich pismach publicznych na przyszłość umieszczać ogłoszenia o zebraniach powiatowych wyborczych? Zgodzono się na Dziennik powiatowy, Orędownika, Dziennik Poznański, Kuryera, Przyjaciela Ludu, Przyjaciela, Gazetę Toruńską i Niedzielę.

Na zebranie to oborcze zjechało się dziewięć tylko osób.

Pniewy, 2 maja.

(v.) Na dniu dzisiejszym obierano 4 członków dozoru szkólnego. Wybranymi zostali Nyklewicz Jan, Witkowski Bruno, Degórski Stanisław młodszy, Bogusławski Stanisław, — przeciwko którym żadnéj opozycyi ze strony obierających nie było, w czém dowód, że zasługują na położone w nich zaufanie.

Uderzał tylko słaby udział wybierających, bo na przeszło 200 uprawnionych ojców rodzin, stanęło zaledwie 41.

Berlin, 2 maja.

(F.) Sejm pruski obradował dziś nad projektem kolejowym w trzeciém czytaniu. Stósownie do doniosłości przedmiotu przedłożonego i dzisiejsza debata była i ożywiona i jędrna.

Najprzód zabrał głos Haenel, postępowiec, jak w ogóle w obradach nad rzeczonym projektem. partya postępowa szła zawsze w awantgardzie. Mówca przeciwny jest projektowi, gdyż nie potrafi on rozwiązać ostatecznie zadania ekonomicznego rzeszy. Inaugurowano go wprawdzie dewizą, że „trzeba wzmocnić rzeszę“ — ale zastósowany praktycznie nie tylko, że jéj nie wzmocni ale przeciwnie osłabi. Nowa ustawa kolejowa wystarcza do wzmocnienia Niemiec. Koleje przekazane rzeszy pociągną za sobą niechybnie bilanse niekorzystne, na czém mianowicie pojedyńcze ucierpią państwa. Bardzo słusznie powiedział pan Schorlemer, że rzesza niemiecka za mało jest jednak obecnie monarchiczna i za mało konstytucyjna. Skoro projekt wejdzie w życie, natenczas wykażą się niepomyślne jego skutki i osłabienie rzeszy niemieckiéj. Zdaje się mówcy że obłuda polityczna wielką odgrywa tu rolę — on zaś i jego partya stoi i padnie przy swéj zasadzie mówienia zawsze prawdy. Po tych wywodach pana Haenel'a zabiera głos v. Sybel, twierdząc, że jak poprzedni mówca, tak prawie wszyscy, którzy w téj materyi zabierali głosy, nie mówili o rzeczy projektowanéj, ale o konsekwencyach wyrikających z przejęcia kolei przez rzeszę niemiecką. Mówca polemizując głównie przeciwko wywodom p. Haenel'a przytacza często wyrazy ministrów handlu, finansów i innych, dodając charakterystyczne słowa szlachetnych liberałów narodowych: „der Herr Minister hatte vollstaendig Recht i t. d.“ Radzi przyjąć przedłożoną ustawę.

Teraz przyszła kolej na Windthorsta. Jak zwykle mówca dowcipnie, doraźnie i dobitnie niweczącemi argumentami obsypał projekt rządowy, udowadniając z ustępu politycznéj jego doniosłości. Gdyby, prowadzi mówca daléj, projekt ten nie ukrywał w sobie celów politycznych, toby nie tak skwapliwie wszyscy z kolei ministrowie, a mianowicie ks. Bismarck, ku jego obronie się spieszyli (sich ins Geschirr legen.) Wszyscy bowiem przemawiali: pan Achenbach ze stanowiska handlowych interesów, nawet pan Friedenthal ze stanowiska stósunków rólniczych, dziwi mówcę, że nie przemawiał także dr. Falk ze stanowiska kulturkampfu, a minister spraw wewnętrznych ze stanowiska stósunków policyjnych (wielka wesołość.) Po dłuższém rozstrząśnieniu projektu ze stanowiska politycznego przechodzi mówca na zapytanie, czy podobna ustawa jest potrzebną. Minister Camphausen powiedział, że podobna ustawa nie jest konieczną — ale jest pożyteczną. A więc czysto ze względów utylitarnych tworzymy prawa. Sprzedajemy rzeszy koleje, która ich nie żąda, podobnie postępując jak na Mühlendammie kupcy, którzy przechodniom nieproszeni narzucają swe towary. Co zaś głównie podpada, że nic dotąd nikt nie wspomniał o cenie za jaką sprzedać się mają. Szczególniejszy handel!

Lecz zaprzestanę wobec braku czasu streszczać słowa sławnego mówcy, by dać mały szkic całości.

Potém przemawiał pan Loewe za projektem, lubo postępowiec.

Następnie zabrał głos pan Windthorst (Bielefeld) przeciwko ustawie. Trzeba głosować po zbadaniu rzeczy, idąc za sumieniem, nie za powagami. Skończył zaś debatę Lasker.

Imienne głosowanie wykazało 161 głosów przeciw, a 216 za księciem Bismarckiem.

Na 15 b. m. zwołało prezydyum pierwszą Izbę pruską.

NIEMCY.

* Berlin, 2 maja. Dzisiaj odbyło się w Izbie poselskiéj trzecie czytanie projektu kolejowego. Po bliższe szczegóły z tych obrad [illegible]ie, łamy czytelnika do korespondencyi berlińskiéj. Zanim przystąpiono do porządku dziennego, odczytano wprzódy pismo posła Lassen (Minden), w którem o złożeniu mandatu Izbę uwiadomia. Przytém rozwodzi się obszernie nad powodami, które mu nie dozwalają przepisanéj konstytucyą przysięgi złożyć a głównie odwołuje się na to, że w artykule V. pragskiego pokoju, stypulowany plebiscyt dotychczas nie przyszedł do skutku, a z pewnością by na korzyść Prus nie wypadł. Wskutek tego przekonania swego przysięgi złożyć nie może i dla tego mandat poselski składa. Po odczytaniu tego listu wywołano wszystkich posłów jeszcze nieprzysiężonych na środek Izby. Byli to pp. Czarliński, Cremer, Wirnich, dr. Frantz, Lange, Worzewski, Reinik i dr. Perger. Przysięga ich brzmi: na wierność królowi i całość konstytucyi. Przysięgającym wolno stósowne do swych religijnych przekonań czynić dodatki do [illegible]pisanéj formuły: „Przysięgam, tak mi Boże [illegible]móż.“ Pan Krzysztof Józef Cremer, przysiągając pierwszy, dodał „i jego św. Ewangelia. [illegible]eter[illegible]n“, znaną formułę sądowéj przysięgi dla katolików. Wielką sensacyą wywołała w Izbie [illegible]rzysięga posła Lange, protestanckiego pastora [illegible]ürstenau, wypowiedziana na sposób katolicki [illegible]w formie użytéj przez p. Cremera. Zbyt niedawno jednak p. Lange zdradził swe usposobienie liberalne, aby można z tego jakieś doniosłejsze wnioski wyciągać.

National Ztg. dowiaduje się, jak twierdzi, z bardzo wiarogodnego źródła o zmianach, jakie z ustąpieniem p. Delbrücka, w rządzie państwa niemieckiego mają nastąpić. Urząd kanclerski ma pozostać jako wydział centralny albo jeśli tak się wyrazić można jako wydział spraw wewnętrznych. Na czele tego wydziału stać będzie prezes urzędu kanclerskiego p. Hofmann. Samodzielne wydziały, zależne wprost od ks. kanclerza a odłączone od dotychczasowego urzędu kanclerskiego, stanowić będą: sprawy finansowe, urząd sprawiedliwości i rząd dla Alzacyi i Lotaryngii. Urzędu finansowego naczelnikiem ma być pruski jeneralny dyrektor bezpośrednich podatków, pan Burghart; na czele urzędu sprawiedliwości stać będzie podsekretarz stanu w pruskiém ministerstwie sprawiedliwości, Dr. Friedberg, a najwyższą głową w wydziale Alzacko-Lotaryngskim, dyrektor ministeryalny Herzog lub naczelny prezes von Möller. National Ztg. cieszy się głównie panem Burghart, gdyż to nazwisko daje jéj rękojmią, że dotychczasowa ekonomiczna polityka się utrzyma.

Prezydyum Izby panów zawiadamia członków téjże Izby, że w poniedziałek 15 maja i w dni następne odbywać się będą plenarne posiedzenia.

Nordd. Allg. Ztg zawiązała na nowo zerwane na chwilę stósunki z rządem i powagę swą oficyalną daje co chwila uczuć liberalnéj partyi, wydobywając ze swego arsenału coraz to nowe pociski. W numerze niedzielnym wystósowała odezwę do ludu, aby wyparł się téj partyi, która na swoich barkach dźwiga całą winę klęsk, jakie nowe prawodawstwo na kraj sprowadziło, a powierzył się kierownictwu konserwatywnych żywiołów.

W najbliższy czwartek ma być postawioną na porządku dziennym obrad Izby poselskiéj ordynacya synodalna. Centrum nie powzięło dotychczas w téj kwestyi żadnéj uchwały; nie ulega jednak wątpliwości, że w głosowaniu weźmie udział, gdyż w projekcie przedłożonym sejmowi chodzi o prawa i obowiązki państwowe. Partye i ich organa zajmują się dzisiaj nadzwyczaj postawą frakcyi centrum. Nat. Ztg ogłasza szereg artykułów, pełnych grubiańskich i śmiesznych wycieczek przeciw p. Windthorstowi i centrum, a szczwaniem wyznaniowém pragnie ich odstraszyć od negatywnego głosu. Ten manewr charakteryzuje nadzwyczaj partyą, którą Nat. Ztg reprezentuje. Czy podobna niegodna operacya zdoła wpływ jakikolwiek wywrzeć na centrum, wątpić należy.

Komisya ustanowiona do zbadania projektu do ustawy, dotyczącéj praw nadzorczych państwa przy zarządzie majątku kościelnego w katolickich dyecezyach ukończyła swe obrady i sprawozdanie zredagowane przez referenta, dr. Wehrenpfeniga, rozdała pomiędzy posłów. Rząd reprezentowali przy tych naradach: ministeryalny dyrektor dr. Förster i tajny radzca Barsch. Ponieważ projekt nie zawiera żadnych nowych poglądów i zdań, lecz tylko przeprowadzone w ustawie z 20 czerwca 1875 zasady o nadzorze państwa zastósowuje do katolickich dyecezyi, uważała komisya, że zbyteczną byłoby rzeczą zastanawiać się nad ogólnemi podstawami prawa, i dla tego ograniczyła się jedynie na dyskusyi specyalnéj. Z tych obrad to jedno chyba zasługuje na uwagę, że pomiędzy przedstawicielami rządu a komisyą zgodne pod tym względem panowało zapatrywanie, że prawo niniejsze nie ma na celu ustanawiania nad majątkiem legalnie administrujących organów, ani téż istniejących obecnie organów zarządu legalnemi uczynić. Z tego powodu projekt nie znacznych tylko doznał zmian. Do § 2 w numerze 8 uchwalono następujący dodatek:

Do kolekty domowéj, odbywającéj się corocznie w skutek rozporządzenia władzy biskupiéj na korzyść gmin ubogich w dyecezyi, nie potrzeba upoważnienia ze strony władz państwa; o czasie jednakowoż, w którym się ta kolekta odbywać będzie, winien prezes naczelny być uwiadomionym.

Oprócz tego § 4 został rozszerzony o tyle, że państwowa władza nadzorcza ma prawo żądać nie tylko przedłożenia sobie etatu dyecezyi, ale także spisu inwentarza majątkowego. Wszystkie inne paragrafy przyjęła komisya bez zmiany.

Senat kryminalny kamergerychtu berlińskiego potwierdził wyrok sądu pierwszéj instancyi, skazujący odpowiedzialnego redaktora Germanii ks. Popiołkowskiego za obrazę rejencyi w Trewirze na 60 marek kary.

Cesarzowa niemiecka udaje się dzisiaj wieczorem do Ostendy, a ztamtąd jedzie do Anglii.

Rhein Kur. pisze, że prezesem ministerstwa heskiego, w miejsce p. Hoffmanna ma zostać dotychczasowy dyrektor ministeryalny baron v. Starck.

Z Paryża donosi dzisiaj telegram, że kilka osób tamże otrzymało od berlińskiego sądu stanu wezwanie, aby się w procesie przeciw hr. Arnim wytoczonemu stawili na świadków, pomiędzy innymi także hr. Guido Henkel v. Donnersmarck.

FRANCYA.

* Paryż, 1 maja. Kölnische Ztg w jednym z ostatnich numerów, pisząc o agitacyach na rzecz komunistów — powiada, iż agitacya ta zaczyna kraj niepokoić. „Gorsze atoli, aniżeli w kraju wrażenie zrobi ona w Elysée, tutaj wiedzą przynajmniéj z doświadczenia bardzo często szczwani reakcyoniści, wyzyskują radykalną hołotę, mającą zawsze wiele sympatyi do petroleum i krwi, a wyzyskują ich na to, aby zdyskredytować wyklęty przez Papieża liberalizm i przyspieszyć zwycięstwo sylabusa. Pouczającém jest w téj mierze, że agitacya odbywa się tu również przy pogrzebach. Nie jest to ani gorszém ani lepszém od wyraźnego wdzierania się duchowieństwa w dziedzinę polityki i podburzanie ludności przeciw uchwałom Izb lub rozporządzeniom rządu. Tak n. p. czytamy w klerykalnych pismach odezwę: „Dowiadujemy się, że w poniedziałek w kaplicy Sacré coeur na Montmartre odprawi się msza św. celem uproszenia u Pana Boga łaski dla władz państwa, aby utrzymały prawo o wolności nauki po wszechnicach. Wierni, którzy na téj mszy świętéj znajdować się nie będą mogli, prywatnie Boga o to prosić nie zaniedbają.“ Te i tym podobne banialuki, a mianowicie łączenie duchowieństwa z agitacyą radykałów często znajdują się w szpaltach Kölnerki, która kulturkampf niemiecki żywcem przenosi na ziemię francuską. Jak w Niemczech liberalne gazety szastały frazesami o „rothe i schwarze Internationale“, jak ło poł surdutów posłów z centrum nawet książę Bismarck zawieszał Kulmanna, tak płatne pismaki niemieckie chciałyby we Francyi duchowieństwo zohydzić i zdyskredytować. Gdzie tu sens i logika, co mają szczwani reakcyoniści do czynienia z duchowieństwem, a duchowieństwo z agitacyą na stypach pogrzebowych? Ale gdzie tam liberalizmowi pytać się o logikę, byle tylko zochydzić i zbezcześcić.

Wczoraj odbyła się główna pielgrzymka do kaplicy prowizorycznéj na Montmartre Voeu national au sacré Coeur. Msze św. odprawiały się jedna po drugiéj od 7 aż do 12, po południu miesiąc Maryi uroczyście rozpoczęto o godz. 4½. Nuncyusz apostolski Msgr. Meglia przybył o godzinie 8 minut 55 w towarzystwie wielu dostojnych osób, pomiędzy niemi i oficerów, i odprawił sumę, kazanie powiedział Jezuita O. Ré, na organach grała jedna z pań paryzkich, uzdolniona artystka, która przytém prześlicznie śpiewała.

Przedwczoraj stawał przed sądem wojennym niejaki Merlet, komunista z r. 1871, który w r. 1873 został przez sąd wojenny skazany zaocznie a niedawno wpadł w ręce policyi. Merlet był kapitanem i majorem adjutantem w 157 batalionie paryzkiéj gwardyi narodowéj, a ponieważ nie można mu było żadnéj podłéj zbrodni zarzucić, wskazano go tylko na deportacyą do jednéj z twierdz. Władza chciała teraz użyć łagodzących okoliczności, ale sąd wojenny oświadczył się za zatrzymaniem pierwszego wyroku.

Journal de Paris, który przedwczoraj po raz ostatni wyszedł — przekazał abonentów swoich nowéj gazecie poczynającéj wychodzić pod redakcyą pana Villemessant z dniem 1 maja pod tytułem: Estafette. Journal de Paris założony został przed 9 laty przez pp. Hervée i dr. Weiss. Weiss już w styczniu r. 1870 przeszedł do obozu cesarskiego i pod Ollivierem był jeneralnym sekretarzem w ministerstwie sztuk pięknych; ostatnie zgromadzenie narodowe mianowało go radzcą państwa. Pan Hervé został sprawie Orleanistów wiernym, brał czynny udział w układach hrabiego Paryża z hr. Chambordem, zmierzających do przywrócenia legitymistycznéj monarchii.

W Paryskim domu Inwalidów umarł dnia 27 z. m. jeden z najstarszych jego mieszkańców Gabriel, w 96 r. życia. Był to druch wojenny republikańskiego jenerała Desaix i brał udział w bitwach pod Austerlitz, Aspern, Wagram i w wyprawie moskiewskiéj.

Grupa francuskich właścicieli obligacyi tureckiego długu państwowego zebrała się dzisiaj, aby zbadać propozycye jakie im zrobił Khedyw celem wypłaty kuponu. Messager de Paris sądzi, że o rezultacie obrad jeszcze dzisiaj Khedyw telegraficzną drogą zawiadomiony zostanie. Khedyw zażądał podobno, aby austryacki komisarz przystąpił do komisyi długów.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 2 maja. Senat ukonstytuował się i obrał prezydentem swym metropolitę; 8 senatorów, których miano obrać w oddziałach, wykluczyła od wyboru bierna opozycya, będąca tamże w większości, chociaż nielegalność wyboru ich nie została stwierdzoną.

Ateny, 2 maja. Wczoraj rozpoczął się proces, wytoczony całemu ministerstwu Bulgarisa z powodu naruszenia konstytucyi. Bulgaris, Valassopulos, Nicopulos stawili się osobiście na termin, Tringhetta z powodu choroby nie przybył.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wspominaliśmy przed niedawnym czasem na temże miejscu o odpowiedzi ministra Falka na reklamacyą dozoru kościelnego z Czarnegowąsa na Szląsku w sprawie fundacyi mszalnych, w któréj p. minister oświadczył, „że ustawą z 22 kwietnia r. z. wszystkie wypłaty z funduszów państwa dla duchownych katolickich powstrzymane zostały, bez względu, na jakim prawnym polegają tytule.“ Owóż zdania tego pana ministra nie podzielają wcale inni juryści i sądy. Na dowód przytaczamy wyrok pewien sądowy i zwracamy nań uwagę duchownych i dozorów kościelnych. Ponieważ i w naszych dyecezyach podobne dzieją się wypadki, że rejencye powstrzymują wypłaty wszelkie bez względu z jakich one pochodzą tytułów prawnych, konieczną jest rzeczą pretensyi swych dochodzić na drodze sądowéj.

Wyrok rzeczony brzmi jak następuje:

W Imieniu Króla uznał komisarz dla spraw bagatelnych król. sądu powiatowego w Pr. Starogradzie w sprawie plebana Łyczkowskiego z Lubichowa naprzeciw fiskusowi leśnemu, zastąpionemu przez rejencyą gdańską na dniu 21 lutego 1876 za prawne:

że oskarżony fiskus leśny winien skarżącemu natychmiast pod uniknieniem egzekucyi zapłacić 32 marki 17 fen. i ponieść koszta procesu.

Z prawa:

Powody: Oskarżony fiskus leśny jest właścicielem nabytych przez niego układem z dnia 3 czerwca 1869 resp. 7 listopada 1873 gruntów polum 1 i 2. Z każdego gruntu z osobna oddaje się corocznie plebanowi w Lubichowie 8 mec żyta i tyleż owsa dziesięciny i 20 sgr. kolendy. Daninę w naturze zamieniono wskutek porozumienia się interesentów na wynagrodzenie pieniężne w ilości 4 tal. 20 sgr. 10 fen. rocznie. Daniny te wynoszące razem 10 tal. 21 sgr. 8 fen. czyli 32 marki 17 fen. zalegają za lata 1873 i 1874, gdyż oskarżony fiskus uważając je za dochody z funduszów państwa płynące, wzbrania się takowych zapłacić na mocy ustawy z dnia 22 kwietnia 1875, dotyczącéj powstrzymania wypłat dla duchownych z kas rządowych. Zapatrywanie się to fiskusa w niniejszym procesie, w którym pleban katolicki z Lubichowa o zaległe daniny się upomina, jest mylném pod względem prawnym.

Wprawdzie grunta fiskalne, resp. dochody z nich płynące należą do funduszów państwa w rozleglejszém znaczeniu, o ile wpływają one do kasy rządowéj i służą do osięgnienia celów państwowych, daniny téż, o które toczy się sprawa, są niewątpliwie wydatkami państwa z kas rządowych. Atoli do wypłat z funduszów państwa, które prawo z dnia 22 kwietnia 1875 katolickim duchownym powstrzymuje tak długo, dopóki nie oświadczą wyraźnie swego poddania się pod prawa państwa, nie należą daniny przysługujące katolickiemu proboszczowi z Lubichowa. Wykazuje się to z motywów:

Gdyż odnosząc się do rozkazu gabinetowego z dnia 23 sierpnia 1821, zatwierdzającego bulę de salute animarum, stawiają zasadę, „że Kościół katolicki w państwie pruskiém o ile od tego państwa pobiera daniny i użytki, może i winien je pobierać tylko o tyle, o ile majestat pruskiego państwa i jego prawa szanuje i uznaje.“

A daléj czytamy w motywach (str. 7): „wypowiedziana powyżej zasada tworzy premisę dla wszystkich danin płaconych Kościołowi katolickiemu przez państwo i musi do tych danin się odnosić, na jakimkolwiek powodzie prawnym się opierają, i w jakimkolwiek czasie zobowiązanie państwa do płacenia tychże danin mogło powstać, a na stronie 8 z postępowania duchowieństwa windykuje się dla państwa prawo powstrzymania naprzód tych wszystkich środków, których dotychczas sam na ich utrzymanie dostarczał.“

W końcu odnośnie do § 1 czytamy (na dole str. 8):

„Wedle tego należy powstrzymać wszystkie dochody, które wprost albo niewprost dla episkopatu, dla władz i zakładów od niego zależnych, jako też i dla kleru są przeznaczone.“ Aby to z całą pewnością dać poznać, użyto wyrażenia: „wszystkie dochody przeznaczone dla biskupstw, dla zakładów do nich należących i dla duchownych.“ To wyrażenie pozostaje w łączności z oznaczeniem odpowiednich rozdziałów etatu państwa, a w szczególności rozdziału 118 i obejmuje wszystkie zamiary, które tutaj były przewidziane.“

Z tych miejsc przytoczonych wynika, że prawo z dnia 22 kwietnia 1875 odnosi się tylko do danin, które państwo jako takie, na mocy jakiegokolwiek tytułu prawnego katolickiemu duchowieństwu dotychczas wypłacało. Przedewszystkiém odnoszenie się wyraźne do rozdziału 118 etatu, a pozycyi w etacie ministerstwa wyznań, którego brzmienie następujące:

„Biskupstwa i zakłady do nich należące“

usuwa wszelką wątpliwość. Pretensya, o którą tutaj chodzi nie należy do danin, jakie państwo jako takie obowiązane jest płacić duchowieństwu katolickiemu, gdyż ciąży ona jako dziesięcina realna — a nawet podług oświadczenia oskarżonego fiskusa tylko na podstawie prywatnéj ugody — na gruntach polum 1 i 2 i tylko ta przypadkowa okoliczność, że pruski fiskus leśny jest właścicielem tych gruntów, zawięzuje stósunki pomiędzy państwem a katolickim plebanem w Lubichowie. O istnieniu prawno-majątkowych stósunków państwa do Kościoła katolickiego resp. do jego duchowieństwa, jakie prawo z 22 kwietnia 1875 opiewa, nie masz tutuj mowy. Państwo jako takie nie wchodzi w kwestyą, lecz tylko fiskus, i na tenże fiskus, który pod względem stósunku do prawa należy uważać jako osobę prywatną, ustawa z d. 22 kwietnia 1875 z pewnością nie przelała prawa do zatrzymywania danin, które z państwem jako takiém bynajmniéj nie stoją w związku lecz tylko są natury fiskalnéj. Jeśli motywa mówią: państwo zamierza tylko odjąć duchowieństwu środki, które same (t. j. państwo) dotychczas na utrzymanie duchowieństwa płaciło...

Dla tego należało się przychylić do wywodów skargi, oskarżony zaś fiskus podług § 2 Ogól. pr. O. 1. 23 na koszta wskazać.

podp. Roepell.

Wygotowanie
L. S.
IV. 11. 4. 76.

Zauważyć w końcu wypada, że fiskus przeciw temu wyrokowi nie założył rekursu, a więc uważał sprawę dozoru kościelnego za słuszną.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan nadał bibliotekarzowi przy król. bibliotece w Berlinie, dr. Sybel, order król. koronny trzeciéj klasy.

* **Przypadkiem** wpadł nam w ręce Adressbuch für die Stadt Posen, 1876, w którym zarząd dyecezyi w następujący sposób jest sformułowany:

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański — vacat.

Zarząd majątku arcybiskupiego w dyecezyi poznańskiéj: królewski komisarz dla zarządu arcybiskupiego majątku w dyecezyi poznańskiéj, wyższy radzca rejencyjny, baron v. Massenbach — Justycyaryusz, radzca rejencyjny Gaeber. Pierwszy sekretarz Roll, drugi sekretarz Vorwerk, rendant **Janowicz,** asystent kasy Cassius, registrator **Łabędzki,** przełożony kancelaryi **Brzeski,** kanceliści: **Stałowski,** Blümel, kasztelan **Jachocki.**

Czytelnicy nasi zechcą powyższą rządową władzę dyecezalną porównać z władzą kościelną wyszczególnioną w rubryceli z r. 1874.

Pan Rychter, znany powszechnie artysta dramatyczny, który tyle zasług położył około naszéj poznańskiéj sceny, znajduje się obecnie w Krakowie i jak donosi Czas, wystąpi tam po raz pierwszy w Zemście o mur graniczny, Fredry.

* **Pan Stawiński,** odpowiedzialny redaktor Orędownika, miał dzisiaj termin w sprawie mowy p. dr. Niegolewskiego, wydrukowanéj w Orędowniku, bez dodania w tymże samym numerze odpowiedzi p. ministra. Oskarżonego o obrazę władz administracyjnych poznańskich, ministerstwa i prokuratora poznańskiego p. v. Dresslera, bronił znakomicie rzecznik p. Dockhorn i wniósł o przesłuchanie jako świadka p. dr. Niegolewskiego, celem stwierdzenia faktów w mowie jego podanych. Prokurator opierał się temu żądaniu, sąd jednakże zgodził się na nie, wskutek czego termin odroczono. Dodać należy, że sąd pragnie zasięgnąć informacyi u naczelnego prezesa p. Günther, czy jest mu wiadomém, iżby władze jemu podwładne powodowały się wpływami politycznemi przy wykonywaniu urzędowania swego. Pana Eulogiusza Zakrzewskiego, byłego redaktora odpowiedzialnego naszego pisma, podanego na świadka przez podsądnego, sąd nie uważał za stósowne przesłuchać, celem stwierdzenia, iż mowa p. dr. Niegolewskiego jest tylko przedrukiem, jak zwykle, z Kuryera Poznańskiego.

* **Na pomnik** śp. ks. Bażyńskiego złożyli daléj na ręce ks. Chrustowicza: Ks. dr. Dziedziński 3 marki, Piotr Nowakowski 1 markę, Antoni Klemczak 50 fen. Razem złożono 70 marek 50 fenygów.

* **Na termin submisyjny,** na którym w dniu 2 bm. rozdawano robotę około budowy fortów, przybyli przedsiębiorcy z Anglii, Belgii, z prowincyi nadreńskich a nawet jak donosi Ostdeutsche Ztg., z Krakowa.

* **Tutejsza król. rejencya** zawezwała latem roku zeszłego w osobném rozporządzeniu burmistrzów, aby rozpoczęli z władzami niektórych miast prowincyonalnych rokowania, celem założenia szkółek przemysłowych, (gewerbliche Fortbildungsschulen) o których wspomina ordynacya miejska dla państwa niemieckiego w § 106 i 142. Rejencya, aby przyjść w pomoc szkółkom tym, wyznaczyła dla nich subwencyą pod następującemi warunkami: 1) szkoły te mogą być zakładane i utrzymywane jako zakłady gminy; 2) nauka w nich ma być udzielaną według planu wypracowanego na podstawie projektu ministra oświecenia; 3) uczęszczanie uczni do szkoły ma być obowięzującém. Jak donosi Posener Ztg. rozprawiano latem roku zeszłego na posiedzeniach reprezentantów różnych miast nad kwestyą tą, sprawa ta przecież nie postępuje i osobne komisye, w tym celu obrane, nie złożyły dotąd król. rejencyi sprawozdań z prac przygotowawczych. Nie lepiéj jak donosi daléj rzeczone pismo, ma się znów z rozporządzeniem ministeryalném, dotyczącém zakładania wiejskich szkółek niedzielnych (ländliche Eortbildungsschulen) z powodu polskiego chłopa, „który dotąd jest nieprzyjacielem szkoły, która według jego mniemania powstrzymuje dzień jego od pracy, uważa za wielkie nieszczęście.“

* **W czasie** od 8 b. m. aż do 17 czerwca r. b. odbywać tu będą ćwiczenia landwerzyści piechoty z czterech lat ostatnich z nową bronią systemu Mausera. Od 8 do 12 b. m. odbywać będzie ćwiczenia poznański batalion landwery, od 22 do 1 czerwca, nowo-zaniemyślski i od 6 do 17 czerwca batalion kościański. Na każde z tych ćwiczeń powołano 500 ludzi. Z powodu tego pomieszczeni będą landwerzyści ci po prywatnych kwaterach w ten sposób, iż kto dotąd miał na kwaterze 1½, 2 i 2½, otrzyma nadto 1 żołnierza więcéj. Mieszkańcy, życzący mieć na kwaterze żołnierzy, zgłosić się mogą do odnośnéj władzy.

* **Przy śledztwie** w sprawie śmierci Józefa Chełmickiego, jakie dotąd zarządzono, wykazało się, że nieboszczyk wyjechał z Poznania w dniu 29 lub 30 b. m., prawdopodobnie najprzód do Gniezna a następnie do Wrocławia. Przy sekcyi odbytéj na topielcu pokazało się, że żywy dostał się do wody i ztąd upada pogłoska, jakoby tutaj był zamordowany, następnie zapakowany w kistę i zawieziony koleją do Wrocławia, gdzie miano go wrzucić do wody. Zdaje się, jak i śledztwo przypuszcza, że tutaj wpadł w ręce graczy i przegrał do nich pieniądze, które miał przy sobie.

* **W Sarnowie** w dniu 30 z. m. odbyło się zebranie na którém niemieccy wyborcy naradzali się nad przyszłemi wyborami do sejmów niemieckich. Pomiędzy innymi zabierał głos burmistrz z Rawicza p. Buchholz i napominał zebranych, aby podczas obecnych wyborów wiernie trzymali się chorągwi cesarza i państwa, nie dali się obałamucić agitacyom ultramontanizmu, polonizmu i socyalizmu. Poczém odczytał statuta mającego się założyć towarzystwa wyborczego, które przyjęto. Pan Buchholz rozwodził się daléj nad tém, że celem towarzystwa nie jest zaczepianie narodowości i religii współobywateli polskich: stowarzyszeni mają jedynie wyrobić w tych ostatnich to przekonanie, że z pełnieniem obowiązkich ich jako pruskich poddanych bardzo dobrze pogodzić mogą z przywiązaniem do narodowości i religii. Powiatowy inspektor szkólny pan Wenzel wywodził w końcu, zkąd powstać mogło wśród katolików niemieckiéj narodowości to fałszywe mniemanie, że obowiązani są oni do głosowania podczas wyborów wespół z Polakami.

* **Towarzystwo Pomocy Naukowéj dla Prus Zachodnich** miało zeszłego roku dochodu w ogóle 9096 marek 81 fen., a rozchód wynosił 8630 marek 1 fen. Wydano na wsparcie akademików 4790 marek, techników 840 marek, gimnazyastów w Chełmnie 991 marek 50 fen., w Chojnicach 477 marek, w Wejherowie 144 m., w Brunsberdze 48 m., w Nowem mieście 147 marek, na wsparcie aspirantów nauczycielstwa elementarnego 600 marek.

(Gaz. Tor.)

* **W krakowskiéj Akademii umiejętności** zawiązała się przed kilku tygodniami pod przewodnictwem Stanisława Tarnowskiego, literacka sekcya, mająca na celu pracę nad historyą piśmiennictwa polskiego. Sekcya ta zamierza wydawać stare i rzadkie dzieła, oraz opracować historyą szkół w krajach dawnéj Polski. Ostatnie to zadanie ułatwi jéj wielce oddany Akademii obfity zbiór materyałów tego przedmiotu dotyczących, a pozostały po ś. p. Muczkowskim, byłym profesorze wszechnicy krakowskiéj.

* **W przeszłą niedzielę** miała odbyć się w katedrze Lwowskiéj obrz. łac. konsekracya nowego Arcybiskupa Ormiańskiego, ks. Romaszkana. Archidyecezya Ormiańska mało ma widoków na przyszłość, bo księży coraz mniéj, a obecnie wszystkich razem jest dziewiętnastu, i ci wszyscy starzy.

* **Ślub.** Dnia 25 kwietnia odbył się w Wtikowicach w Galicyi ślub p. Adama Łempickiego z panną Maryą Michałowską, córką śp. Piotra Michałowskiego, znakomitego obywatela i sławnego artysty. W Witkowicach mieszka stryj panny młodéj sędziwy i powszechnie szanowany pan Władysław Michałowski. Pobłogosławił nowożeńców przyjaciel obu rodzin ks. prałat Koźmian.

* **Polacy** zamieszkali w Paryżu, mają zamiar z powodu stuletniéj rocznicy niepodległości amerykańskiéj wybić medal. Na jednéj stronie ma być popiersie Kościuszki i Pułaskiego, na drugiéj Waszyngtona. Napisy mają być łacińskie. Uskutecznienie tego zamiaru, zależeć będzie od poparcia, jakie mu dadzą rodacy w kraju.

* **Wyprawa na około ziemi.** Uczestnik wyprawy rosyjskiéj na około ziemi na okręcie Wsadnik, p. A. Prosiński przesłał Kur. Warsz. z Hong-Kong w Chinach wiadomość następującą: „Proszę ogłosić w swém piśmie, iż wojenny okręt Wsadnik odbywający podróż na około ziemi, zwiedziwszy w pierwszych dniach stycznia wyspy Liu-kiu, Hong-Kong, zkąd w połowie marca odpływa do oceanu Lodowatego przez cieśninę Berynga ku ziemi Wrangla. W październiku wrócimy do Japonii. Wszyscy jesteśmy zdrowi“. Dodać należy, że list ten pisał p. Prosiński dnia 29 lutego 1876 r.

* **Wybuch w stolicy mormońskiéj** Słone jezioro, zdarzył się dnia 5 kwietnia o godzinie 5 po południu. W ciągu niewielu sekund dwa straszne wstrząśnienia nastąpiły jedno po drugiém, z taką gwałtownością, że okna potłukły się, kominy pospadały z dachów i drzwi wyskoczyły z zawiasów. Mieszkańcy w największéj trwodze wybiegli z domów, spłoszone konie pędziły przez ulice, słowem przez czas jakiś panował straszny zamęt w mieście. Przyczynę wypadku poznano wtedy dopiero, gdy spostrzeżono olbrzymi słup dymu nad pagórkiem znajdującym się tuż za miastem, gdzie stały cztery składy prochu. Jeden z nich zawierał 14 ton prochu, drugi 10, w dwóch zaś ostatnich mniejsza była jego ilość. Owóż ta cała masa prochu wybuchła. Ogromne kamienie spadły tu i owdzie na budynki, przebijając na wskróś, lub obalając dachy. W jednym ze składów znajdowało się trzech ludzi, których zaledwie znaleziono szczątki; spadające kamienie zabiły w mieście kobietę i małego chłopczyka, wiele osób odniosło skaleczenia tak ciężkie, że smutnych ztąd należy oczekiwać następstw. Inna znowu kobieta umarła z przestrachu. W mieście niepozostało podobno ani jednéj szyby całéj. Dwóch młodych chłopaków Richardson i Hill wyszli byli przed katastrofą na polowanie, i jak domyślają się, jeden z nich zapewne strzelił do składu, co spowodowała eksplozyą. Znalezione ich zwłoki w pobliżu prochowni, stwierdzają to przypuszczenie.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 4 maja Floryana, m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

Długość dnia 14 godzin 58 minut.

Wypadki historyczne. 1439 Śmierć Spytka z Mielsztyna. — 1472 Czesi wzywają na tron Kazimierza Jagiellończyka. — 1506 Sejm w Radomiu zatwierdza statut Aleksandra. — 1666 Zerwanie sejmu przez Miaskowskiego. — 1726 Śmierć Ferdynanda Ketlera, ostatniego księcia kurlandzkiego. — 1764 Nota posłów moskiewskiego i pruskiego. — 1831 Bitwa pod Prystowianami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Paliszewski z Kutek, Woźnicki z Rosyi, Koczorowski z Czarnuszek, Moszczeński z Jeziorek, Chełmski i Pstrokoński z Królestwa Polskiego, Węsierski z Przybrody, proboszcz Mindak z Daków, Nickolai z Reppen.

Regulamin pociągów kolei żelaznéj w Poznaniu

od d a 15. października 1875.

	Przychodzi.	Pociąg	Czas g.	m.	Pociąg	Odchodzi
1	z Krzyża	osob.	4	54	—	—
2	—	—	5	3	osob.	do Zbąszynia
3	—	—	5	4	osob.	do Wrocławia
4	—	—	5	10	osob.	do Bydgoszczy
5	—	—	6	16	—	do Kluczborka
6	—	—	5	33	mięsz.	do Krzyża.
7	z Krzyża	ięsz.	8	7	—	—
8	z Gniezna	ięsz	8	9	—	—
9	z Leszna	osob.	8	17	—	—
10	z Kluczborka	—	9	16	—	—
11	z Zbąszynia	mięsz.	9	44	—	—
12	z Bydgoszczy	mięsz.	10	15	—	—
13	—	—	10	22	posp.	do Zbąszynia
14	—	—	10	45	osob.	do Wrocławia
15	z Wrocławia	osob.	10	45	—	—
16	—	—	12	—	osob.	do Krzyża
17	—	—	12	40	mięsz.	do Bydgoszczy
18	z Zbąszynia	osob.	2	41	—	—
19	z Kluczborka	osob.	3	8	—	—
20	z Bydgoszczy	mięsz.	3	34	—	—
21	z Krzyża	osob.	3	54	osob.	do Wrocławia
22	—	—	4	4	osob.	do Zbąszynia
23	—	—	4	54	—	do Kluczborka
24	z Wrocławia	osob.	5	28	—	—
25	z Zbąszynia	posp.	5	51	—	—
26	—	—	5	57	osob.	do Bydgoszczy
27	—	—	6	14	mięsz.	do Zbąszynia
28	—	—	6	33	mięsz.	do Krzyża
29	—	—	7	5	osob.	do Leszna
30	—	—	7	5	mięsz.	do Gniezna
31	z Krzyża	mięsz.	9	28	—	—
32	z Zbąszynia	osob.	9	46	—	—
33	z Bydgoszczy	osob.	9	47	—	—
34	z Wrocławia	osob.	10	47	—	—
35	—	—	11	1	osob.	do Krzyża.

Wykaz

odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych

z Żabikowa.

Do Poznania:	Z Poznania:
1. O godz. 8. rano.	1. O godz. 11. rano.
2. O godz. 5¼ po poł.	2. O godz. 7 po południu.

GIEŁDA.

Poznań, 3 maja 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 146,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj 146,— m., na maj-czerwiec 146,— czerw.-lipiec 148,50 m., lip.-sierp. 151,— m., sierp.-wrz. —,— m., na jesień —,—

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 20000 litrów, cena wypow. 44,30 marek, na miesiąc maj 44,30 m., na miesiąc czerwiec 44,80 na lipiec 45,50 m. sierp. 4610, m., na wrzes. 46,60 na miesiąc paźdz. 46,30

W miejscu okowita (bez beczki) 43,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 3 maja.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	20	9	20	8	70
Żyto	= =	7	70	7	20	7	—
Jęczmień	= =	7	80	7	30	7	10
Owies	= =	9	50	8	50	8	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	20	1	10	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 2 maja.

Żyto: za 2000 funt. wyżéj, wypowiedziano — cent. na upłynione wypowiedzenia — m. pł. na maj 147,50 mrk płac; maj-czerw. 146,50—47 mrk, płac. — m. żąd., czerw-lip. 148 m. płac. —,— m. żąd.; lip.-sierp. — pł. — żąd. wrześ.-paźdz. 149,— pł. w końcu 150.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 188,— marek płc.,, —,— m. żądano wrz.-paźdz. —,— żąd., Wypowiedziano 2000 cent.

Owies: za 1000 kilo 172 m. pł.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: stały, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. — cent. w miejscu 63,50 marek żąd. maj 62,50 żąd, 62 pł. maj-czerwiec 61,50 m. żąd., wrzes.-paźdz. 61,50 żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stała, — wypow. 75000 litr., w miejscu 43,30 m. ż. i płc., 42,30 m. płc., na maj i maj-czerwiec 43,80 marek pł.; żądano. czerwiec-lipiec 44,50 m. żąd. i pł., lipiec-sierpień 46,— żąd, 45,80 pł., sier.-wrz. 48,50 m. żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, wielki pokup, żółty 9,30—11,10 m., nieb. 9,30—11,20 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 4—4,40 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40.50,— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 3 maja: żyto 147,50 marek, pszenica 188,— mar., jęczmień —,— mar. owies 172 m., rzep 280,— m. oléj rzepiowy 62,50 m. okowita 43,80 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 43,30 żąd. i pł. i 42,30 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,75—30,75 m., nowa 26,75,—27,75 m., rżanna piękna 25,75—26,75 m., rżanna średnia 24,75—25,75 marek, rżanna na paszę 9,75—10,75 mar., osucie pszenne 7,75—8,50 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 2 maja.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	18	80	20	70	17	40
Żyto	= =	16	40	15	10	14	10
Jęczmień	= =	17	—	15	40	13	80
Owies	= =	19	60	18	50	17	50
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	26	50	23	50	19	—
Rzepik latowy	= =	27	50	23	—	19	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	27	—	25	—	21	—
Len	= =	24	—	22	—	18	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.

„ **Opolu:** Teodor Koniecki.

„ **Raciborzu:** Józef Tanke.

„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin. dnia 2 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Owies** maj	165,—
Maj	200,50	Wypow. żyta	00
Czer.-Lipiec	204,—	Wypow. okow.	50,000
Wrz.-paźdz.	209,50	**Kapitały**	
Żyto stałe		Galicyany	80,75
Maj	147,50	Pr. pap. państ.	93,75
maj-czerw.	145.50	Poz. 4% list. z.	94,90
Wrz.-Paźdz.	149,—	Poz. list. ren.	96,90
Oléj rzep. stały		Koléj Państw.	445,—
Luty	—,—	Lombardy	158,50
Maj	62,40	Austr. los 1860	100,—
Wrz.-paźdz.	63,10	Włochy	70,50
Okowita stała		Amerykany	99,80
w miejscu	45,20	Aus. akc. kred.	238,50
Luty	—,—	Turki	11,50
Maj-czerw.	45,50	7½% Rumuń.	21,50
Czerw.-lip.	46,10	Pol. lik. l. zast.	68,40
Sierp.-Wrz.	48,20	Rosyj. bknot.	265,30
		Sreb. rnt. aust.	58,50

Szczecin, dnia 2 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Okowita** spok.	
Maj-czerw.	206,50	w miejscu	44,60
Czerw.-lip.	207,50	Maj-czerw.	44,60
Wrześ.-paźdz.	209,—	Czerw-lip.	45,50
Żyto spok.		Lip.-sierp.	46,50
Maj	142,—	**Owies**	
Maj-czerw.	141,50	Maj	—,—
Wrz.-paźdz.	146,—	Maj-czerw.	165,50
Oléj rzep. stały		**Petroleum**	
Kw.-maj	62,—	Jesień	11,75
Jesień	62,—		

Ponieważ **na walném zebraniu wyborców** powiatu gnieźnieńskiego, odbytém d. 24 kwietnia nie przyszło do ostatecznych uchwał, niżéj podpisany komitet zaprasza powtórnie na **piątek d. 5 maja** o godz. 11 przed południem do **hotelu du Nord** p. Zahna w Gnieźnie (727)

Wyborców pow. gnieźnieńskiego

na

walne zebranie

Porządek dzienny:

1. Skompletowanie komitetu wyborczego powiatowego.
2. Wybór delegata na zjazd poznański, celem ułożenia nowego regulaminu wyborczego.

Komitet wyborczy powiatowy

W. Wierzbicki Gniezno. **J. Długołęcki** Goranin.

Zebranie róln.

powiatu śremskiego

odbędzie się

w czwartek 4 maja

w zwykłem miejscu posiedzeń. O liczny udział prosi

Zarząd.

Antykwarnia E. Calliera

poszukuje

wszelkiego rodzaju wskazówek do genealogii (739)

Łubieńskich-Pomian

szczepu sieradzkiego i pomorskiego.

WIEC

polsko-katolicki

odbędzie się w **Orchowie** dnia 14go maja w 4tą niedzielę po Wielkiejnocy o godz. 4téj z południa.

Ks. N. Wł. Sieg. Aug. Stube.

Każ. Smykowski.

Dominium **Jerzewo** p. Borkiem ma

6 opasów

i dobrze wypalone cegły

na sprzedaż. (743)

Dobre 2 Cent. zawierające, do odstawiania zboża zdatne **miechy zbożowe** po 6½ sgr. za sztukę.

Drelichowe miechy czerwono pasiate, dwa funty ważące, obejmujące 2½ szefla zboża po 12½ sgr. sztuka.

Cienkie drelichowe miechy przeszło dwa funty ważące, po 14½ sgr. sztuka, niemniej

Wielki skład miechów do mąki,

drelichów, płótna na sienniki, dery na konie i drelich na wańtuchy poleca po stałych cenach (2094)

w swoim składzie bielizny

Salomon Beck.

Kusztelan i Hirschfeld

polecają swoją

szklarnią i handel szyb

zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego.** Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego,** grubego szkła. (417)

Wyszedł zeszyt IIgi

Zbioru kazań

etc. (726)

Całe dzieło kosztuje teraz

4 Marki.

Wonieść p. (Alt-Boyen)

X. J. Stagraczyński, prob.

Kapelusze Paryskie

najnowsze oraz pracownią

krawieczczyzny damsk.

poleca (550]

Kamilla Kardolińska

ulica Wilhelmowska 17

naprzeciw Hotelu de France.

Sztuczne zęby

łudząco podobne do naturalnych po **4½ marki** za sztukę, niemniéj całe szczęki po **100** do **150 marek** wprawia **bez bólu** (2019)

Th. R. Kube

specyalista sztucznych zębów

Wilhelmowska ulica 23 II piętro.

Krzyże nagrobkowe, **nagrobki** z marmuru, piaskowca lub kruszcu, niemniéj **ogrodzenia** grobowcowe z lanego lub kutego żelaza dostarcza tanio (428)

Poznań, Wrocławska ul. 38.

H. Klug.

Drukarnia

J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła,

rozprawy,

cenniki, rachunki, kwity,

wszelkie etykiety itd.

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na własnéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

ISIDOR LICHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedazy i wydzierżawieniu dóbr.

Najlepsze półbiałe

szkło,

w kistach po 60 tafli, poleca najtaniéj handel szkła szybowego i szklarnia (380)

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ulica Nr. 5.

Nasiona

polecam w świeżym i najlepszym gatunku po najniższych cenach. Spis, 23 rocznik, bezpłatnie. Równocześnie polecam się do zakładania ogrodów i parków.

Skład nasion (141)

Henryka Meyera

ogrodnika artyst. i planisty.

Poznań, Fryderykowska ul. 27 naprzeciw banku prowincyonalnego.

Pończochy, szkarpetki, gacie, rękawiczki latowe, krawaty, kołnierzyki, rozmaite bawełny, maszynowe nici, jedwab, igły i t. d. poleca tanio (729)

J. Pawłowska

ul. Wrocławska 6.

Do kościoła w mieście, liczącego przeszło 5000 dusz, poszukuje się od 1go lipca rb. zdatnego

organisty

kawalera, posiadającego dobre zaświadczenia, któryby zarazem umiał dawać lekcye na fortepianie i na skrzypcach. Kościół posiada nowe organy z pedałem. Zgłoszenia ustne przyjmuje **ks. Tłoczyński** w Poznaniu przy Tumie. (742)

200 robotników

znajdzie stałe zajęcie przy budowie kolei berlińsko-północnéj (Berliner- Nord-Bahn) na linii Gransee. (7

Gransee, d. 30 kwietnia 18

Królewski budowniczy sekcyjn

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.